

Z WARSZTATÓW MŁODYCH KULTUROZNAWCÓW

DAWID KOBIAŁKA

Z ŻYCIA DWÓCH NASZYJNIKÓW: problemy biograficznego podejścia do rzeczy

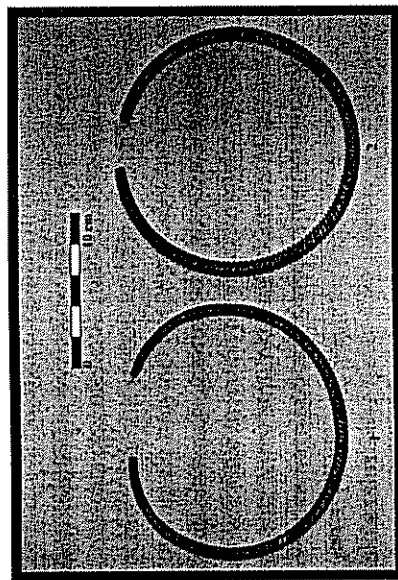
Dawid Kobiłka – student archeologii oraz etnologii i antropologii kulturowej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Interesuje się współczesnymi nurtami teoretycznymi w humanistyce, głównie angloamerykańskiej oraz filozofią Fryderyka Nietzschego. Przygotowuje pracę magisterską, której tematem jest m.in. wielowymiarowa obecność artefaktów w kulturze współczesnej.

KULTURA WSPÓŁCZESNA
nr 3, 2008

Skarby z epoki brązu i z wczesnej epoki żelaza nie należą do częstych znalezisk archeologicznych na ziemiach polskich¹. Cenne przedmioty wchodzące w skład takich depozytów zawsze budzą szczególne zainteresowanie badaczy. Opracowywanie naukowe takich artefaktów charakteryzuje się sztywnymi regułami. Wskazany jest dokładny opis okoliczności odkrycia i analiza typologiczna przedmiotów tworzących konkretny znalezisko. Niezbędne jest wskazanie jak największej liczby stanowisk z „analogiami” Nieodłączny element takich prac stanowią liczne kartogramy prezentujące dyspersję przestrzenną po-

1 Por. M. Kaczmarek, Zachodniowielkopolskie społeczności kultury lużyckiej w epoce brązu, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2002.

szczególnych kategorii artefaktów oraz katalogi, w których znajdują się wykazy stanowisk archeologicznych, dotyczących badanego problemu. To kulturowo-historyczne podejście ma oczywiście swoje zalety, ogranicza jednak możliwości interpretacyjne, które dają współczesne studia nad rzeczami. Proponuję zatem inną perspektywę pisania o przedmiotach z przeszłości – biograficzne podejście do badania kultury materialnej. Przedmiotem moich rozważań będą dwa wykonane z brązu naszyjniki, których wiek datuje się na około 2500 lat, odkryte w okolicach miejscowości Lgin (gm. Wijewo, woj. wielkopolskie) (fot. 1).



Fot. 1. Naszyjniki brązowe z okolic miejscowości Lgin (fot. D. Kobialka, 27 października 2007)

Rzeczy we współczesnej refleksji humanistycznej

Materialność rzeczy i ich powszechność jako nieodłącznych „towarzyszy” życia ludzkiego sprawiła, że rzeczy są tematem nie tylko rozpraw archeologicznych. Jednak to w ramach archeologii problem rzeczy (artefaktów) zawsze zajmował centralne miejsce. Historia, socjologia czy też antropologia kulturowa traktowały kulturę materialną jako problemy znajdujące się na marginesie ich zasadniczego przedmiotu badań. Obecnie można jednak zauważyć ogólnohumanistyczne zainteresowanie badaniem rzeczy, które znalazło się w centrum interdyscyplinarnych projektów badawczych. W ramach studiów nad rzeczami funkcjonuje wiele podejść. Rzeczy interpretuje się na przykład w kategoriach inności i wykluczania, a zatem próbuje się – podobnie jak w przypadku ludzi czy zwierząt – „oddać im głos” i na nowo umiejscowić je w dyskursie dominującym, w którym do tej pory były pomijane lub niedostatecznie reprezentowane².

2 Zob. E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006; tamże, *Return to things*, „Archaeologia Polona” nr 44 (2006), s. 171–185.

Do dominujących nurtów badawczych w studiach nad rzeczami należy obecnie biografia rzeczy. Asumptem do potraktowania rzeczy przez archeologów w sposób nieprzedmiotowy, czyli włączony w dialektykę relacji podmiot-przedmiot, był tom pod redakcją Arjuna Appaduraj *Social Life of Things*³. W książce znalazł się także tekst Igora Kopytoffa *Kulturowa biografia rzeczy: utowarowienie jako proces*⁴, który wskazał nowe możliwości traktowania rzeczy i dla wielu badaczy stał się kluczowym odniesieniem dla tendencji badawczej określanej mianem „biografii rzeczy” czy też „biograficznym podejściem do rzeczy”.

Biografia rzeczy zakłada, że życie rzeczy nie kończy się w przeszłości, czyli w momencie zdeponowania danego przedmiotu w ziemi. Metaforę „życia rzeczy” w tej perspektywie badawczej należy zatem odczytywać jako etap, w którym artefakt w różny sposób funkcjonuje w społeczeństwie. Swego czasu brytyjski archeolog Richard Bradley pisał o „życiu” (life) megalitów oraz o ich ponownym użyciu i reinterpretacji wraz z upływem czasu⁵. Ustalenia te można według toku myślenia Bradleya rozwinąć szerzej na całą kulturę materialną, która jest odkrywana przez archeologa. Badania archeologiczne prowadzone na przykład na stanowiskach z doby neolitu brytyjski badacz określa jako ich *afterlife*. Termin ten jednak sugeruje, że artefakty w momencie wyłączenia z kontekstu kulturowego umierają. Czas od momentu odkopania artefaktu przez archeologa nie byłby już częścią jego historii. Z takim poglądem nie zgadza się Cornelius Holtorf⁶, uznający moment odkrycia przedmiotu za kolejny etap w jego życiu. Nieco kontrowersyjnie badacz deklaruje, że jako archeologa nie interesuje go przeszłość, ale teraźniejszość – to współczesne istnienie i funkcjonowanie artefaktów jest istotnym etapem życia rzeczy, któremu trzeba się dokładniej przyjrzeć i go zbadać.

Przyjmując uwagi Holtorfa o wadze badań archeologicznych we współczesnym społeczeństwie, zajmę się zatem nie tyle tym, jak naszyjniki istniały w przeszłości, ile tym, czym są, co znaczą i jak istnieją w teraźniejszym kontekście kulturowym. Naszyjniki te są najprawdopodobniej częścią większego skarbu, który podczas wydobycia torfu został zniszczony. Ich dalsze losy stanowią

- 3 *The Social Life of Things. Commodities in Cultural Perspective*, red. A. Appadurai, Cambridge University Press, Cambridge 1986.
- 4 I. Kopytoff, *Kulturowa biografia rzeczy: utowarowienie jako proces*, przeł. E. Klekot, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny i E. Nowicka, PWN, Warszawa 2005, s. 249–274.
- 5 R. Bradley, *The Passage of Arms*, Oxbow Books, Oxford–Oakville 1998.
- 6 C. Holtorf, *From the Life-history of a Monument To Re-Uses of Ancient Objects. Excavations at Monte da Igreja near Évora (Portugal)*, „Journal of Iberian Archaeology” 2002 nr 4, s. 186.

interesujący materiał, który pokazuje, jak przedmioty z przeszłości funkcjonują we współczesnym społeczeństwie, jak ulegają transformacjom znaczeniowym, jak dynamiczne jest ich życie i jakim podlegają procesom.

Biografia rzeczy

Zasadniczo można badać przedmioty w kategoriach biograficznych z dwóch perspektyw: albo podejmuje się problemy skupiające się na wydarzeniach z danej przeszłości, albo zauważa się, że moment odkrycia artefaktu przez człowieka jest kolejnym etapem, równie ważnym jak te z przeszłości. Impuls do rozwoju biograficznej perspektywy patrzenia na rzeczy dał wspomniany wyżej artykuł Kopytoffa, w którym zwrócił on uwagę na historyczność i zmienność znaczeniową rzeczy w zależności od kontekstu kulturowego oraz na fakt, że można badać rzeczy podobnie jak ludzi. Owo podobieństwo jest podstawą do badania kulturowej biografii rzeczy: „Pracując nad biografią jakiejś rzeczy, można stawiać pytania podobne do tych, jakie stawiamy, pytając o ludzi. Jakie są z socjologicznego punktu widzenia możliwości biograficzne, które pociągają za sobą jej «status», czas, w którym istnieje, i kultura, do której należy? W jaki sposób możliwości te się realizują? Jak wyglądała dotąd jej kariera i co ludzie uważają za idealny «zyciorys» dla takiej właśnie rzeczy? Czy rzeczy bywają w «różnym wieku», jakie są etapy ich życia i jak wyglądają ich kulturowe wyznaczniki? Jak zmienia się wraz z wiekiem rzeczy jej użycie i co dzieje się z nią, kiedy przestaje być użyteczna?»⁷

Dla Kopytoffa nie ma jednak jednej właściwej biografii. Rzeczy posiadają ich wiele i mogą one być wobec siebie równoległe. Można na przykład wskazać na techniczną, ekonomiczną czy też społeczną biografię rzeczy. Ponadto biografie różnią się w zależności od tego, kto opowiada historię rzeczy. Kopytoff zwrócił uwagę na cechę charakteryzującą podejście współczesnych ludzi do rzeczy, którzy ujmują je jako biernie przedmioty istniejące w opozycji do ludzi – aktywnych aktorów. Uważa dalej, że należy dostrzec dynamiczność rzeczy, która każdorazowo zależy od kontekstu kulturowego. Rzeczy są współcześnie traktowane jako przedmioty na sprzedaż. Podlegają procesowi utowarowienia w opozycji do procesu ujednostkowienia ludzi, który dotyczy jedynie przedmiotów o wyjątkowej wartości. Jest to złożony i wieloaspektowy problem. Warto jednak podkreślić, że przedmiotami ujednostkowionymi mogą być na przykład

7 I. Kopytoff, *Kulturowa biografia rzeczy*..., s. 252; por. również E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne*..., s. 115.

dobra rodzinne przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dla właścicieli, jak podkreśla autor, są bezcenne, lecz dla handlarza chcącego je kupić są utowarowione, czyli podlegają aktom sprzedaży i kupna. →

Jednym z badaczy, który stosuje podejście biograficzne do śledzenia procesów w przeszłości jest Andrew Jones⁸. Podstawą jego interpretacji dotyczących tożsamości grupowej ludzi są badania ceramiki z Barnhouse (Orkney, Szkocja). Autor nie koncentruje się na tradycyjnych badaniach ceramiki, które rejestrują tak zwane cechy dystyngtywne, deklaruje natomiast: „[...] chciałem zbadać poszczególne części składowe zbioru ceramiki w kategoriach zmiennych, które akcentują nie tylko różnice morfologiczne, ale również odmienności funkcjonalne”⁹.

Badania różnych rodzajów domieszek ceramicznych, śladów po spożywaniu pożywieniu, analiza morfologii i zdobnictwa naczyń są włączone w perspektywę biograficzną. Kultura materialna jest według Jonesa kluczowym elementem konstruującym i utrzymującym relacje społeczne. Artefakty wprowadzone zostały w jego badaniach do roli łącznika człowieka z otaczającym go światem. Jednocześnie są narzędziem komunikacji wewnątrzgrupowej. Śledząc biografie poszczególnych kategorii naczyń ceramicznych, Jones zauważa istotne, jego zdaniem, relacje z miejscem zarówno produkcji, jak i depozycji naczyń. Różne naczynia, w różnych etapach swego życia związane były z odmiennymi kontekstami, a przez to z różnymi społecznymi tożsamościami ludzi. Badane są zatem biografie typów naczyń, a nie konkretne, indywidualne naczynia.

Biografie poszczególnych kategorii naczyń ceramicznych są łączone przez Jonesa z „różnymi, lecz nakładającymi się na siebie tożsamościami społecznymi”¹⁰ jest to ujęcie nie tyle historyczne, ile raczej uniwersalizujące, gdyż analizuje naczynia poprzez stosowanie kategorii, takich jak na przykład różne typy naczyń ceramicznych. Te ustalenia w żaden sposób nie odpowiadają działom dokonywanym przez mieszkańców osady w interesującym Jonesa okresie. Są pasywnym łącznikiem, ściślej ujmując, narzędziem służącym budowaniu i podtrzymywaniu relacji społecznych. Nie mają sprawczości. Są „aktywnie produkowane i używane zgodnie z determinowanymi kulturowo motywacjami ludzi”¹¹. Relacje społeczne mają się uwidocznić poprzez określone praktyki związane

8 A. Jones, *Archaeological Theory and Scientific Practice*, Cambridge University Press, Cambridge 2002, s. 83–144.

9 Tamże, s. 118 (tłum. autora).

10 Tamże, s. 145.

11 Tamże, s. 146.

na przykład z produkcją, używaniem i depozycją naczyń ceramicznych. Resultatem tych procesów jest formowanie społecznej tożsamości poprzez odnoszenie się do kultury materialnej. Biografie naczyń są w takim ujęciu rezultatem praktyk społecznych. Naczynia z kolei stanowią integralną część historii całej osady w dzisiejszym Barnhouse.

Rzeczy, podobnie jak ludzie, trwają w czasie, przemierzając się i ulegając ciągłym transformacjom¹². Określenia: „biografia rzeczy” (*biography of object*) oraz „społeczne życie rzeczy” (*social life of object*) są zatem metaforami, które określają historyczną i diachroniczną perspektywę wobec kultury materialnej. Chris Gosden wraz z Yvonne Marshall podkreśla, iż początków historycznego podejścia do kultury materialnej można upatrywać już w archeologii procesualnej. Badania te koncentrowały się na aspekcie funkcjonalnym i morfologicznym artefaktów. W przypadku narzędzi krzemiennych dotyczyły na przykład procesów redukcji powierzchni tnącej. Natomiast wytwarzanie naczyń ceramicznych w tej perspektywie badawczej opisywane było przez kilka następujących po sobie procesów: zdobycie gliny i innych niezbędnych surowców do wykonania naczynia; „wstępne” przygotowanie gliny; formowanie kształtu naczynia i jego zdobienie; suszenie i wypalenie naczynia; następnie jego użytkowanie wiążące się z takimi działaniami jak magazynowanie żywności, transport, wymiana; ponowne użycie naczynia w nowym kontekście kulturowym; ostateczne zniszczenie i pozbycie się naczynia¹³. Badania te dotyczyły zatem zagadnienia użyteczności rzeczy (*use-life*), a nie ich biografii czy też historii (*life-history*). Jak podkreśla autorzy, powołując się na badania Ruth Tringham¹⁴, w takiej perspektywie badawczej artefakt jest zaledwie pasywnym narzędziem w rękach człowieka. Badania użyteczności rzeczy nie uwzględniały pytań o relacje między człowiekiem a rzeczą oraz o sprawczość rzeczy¹⁵.

Badania Gosdena i Marshall skupiły się na wykonanym z zębów kaszalota naczyniu, który można oglądać w Pit Rivers Museum, University of Oxford. Zabezpieczony przed zwiędzającymi szklaną szybą naczynnik może się wydawać

12 C. Gosden, Y. Marshall, *The Cultural Biography of Objects*, „World Archaeology” 1999 nr 2 (31), s. 169–178.

13 M. Schiffer, A. Miller, *The Material Life of Human Beings. Artifacts, Behavior, and Communication*, Routledge, London–New York 1999, s. 22. Por. też C. Holtorf, *Notes on the life history of a pot sherd*, „Journal of Material Culture” 2002 nr 7, s. 50.

14 R. Tringham, *Engendered Places in Prehistory*, „Gender, Place and Culture” 1994 nr 1 (2).

15 C. Gosden, Y. Marshall, *The Cultural Biography of Objects*, s. 161

przedmiotem „statycznym i wyizolowanym”¹⁶. Jest to jednak statyczność pozorna. Gdy o naczynniku myślimy w kategoriach biograficznych, ukazuje się cała dynamika związana ze społecznym nadawaniem znaczenia rzeczom i jego oddziaływaniem. Naczynnik zmienił swą wartość, znaczenie i kontekst kulturowy. Te właśnie procesy śledzą Gosden i Marshall w swojej pracy. Dla mieszkańców Fidżi naczynnik był w przeszłości szczególnym przedmiotem ze względu na specjalną moc i przypisywane mu znaczenie symboliczne. Stanowił bowiem jeden z przedmiotów w rytualnej wymianie między bogami, wodzami a resztą społeczności. Dalej autorzy śledzą jego losy, aż do momentu, kiedy naczynnik zostaje zamknięty w szklanej gablocie. Podkreślają oni, że kluczowymi elementami w pisaniu biografii rzeczy są „[...] zależności pomiędzy ludźmi i rzeczami; sposób, w jaki znaczenia i wartości są kumulowane i transformowane. Istnieje wiele sposobów rozumienia tych zależności i konceptualizowania przedmiotów, pozwalających odpowiedzieć na te pytania”¹⁷.

Nieco inne podejście prezentuje Cornelius Holtorf¹⁸. Opisuje on historię pewnego fragmentu naczynia ceramicznego pochodzącego z osady datowanej głównie na VI i V wiek p.n.e. i znajdującej się na szczycie wzgórza Monte Polizzo (Sycylia). Według niego, proces interpretacji pozostałości z przeszłości przez archeologa jest często pochopny, nagły i bardzo płynny. Dlatego pewien fragment ceramiki niczym nieróżniący się od setek innych „skorup” stanowi dla niego pretekst do zwrócenia uwagi na to, że „materialna tożsamość przypisywana rzeczom nie jest ich istotową własnością, lecz rezultatem określonych relacji ludzi z rzeczami”¹⁹. Artefakt, w tym wypadku fragment ceramiki, został ujednostkowiony w stosunku do wszystkich pozyskanych na tym stanowisku źródeł archeologicznych, i nazwany „skorupą Corneliusa”.

Niemiecki badacz stwierdza też, że aspekt materialny rzeczy nie jest sprawą oczywistą, gdyż stanowi rezultat imputowania współczesnych myśli i znaczeń w przeszłość. Wynika z tego, że tożsamość materialna przedmiotów ma charakter procesualny. Badania nad historią życia artefaktów muszą jego zdaniem poruszać nie tyle problem, „czym są” artefakty (*what they are*), ile raczej starać się zrozumieć to „jak to się stało, że są” (*how they come to be*)²⁰. Kultura materialna

16 Tamże, s. 170–172.

17 Tamże (tłum. autoral).

18 C. Holtorf, *Notes...*

19 Tamże, s. 49.

20 Tamże, s. 55.

w takim ujęciu nie jest, mówiąc językiem Iana Hoddera, znaczeniowo ukonstytuowana, ale raczej, jak zauważa Holtorf, „znaczeniowo konstytutywna”²¹. Holtorf wyróżnił dwie perspektywy potraktowania biografii rzeczy²²: badanie historii „krótkiego życia” (*short life histories study*), które nakierowane jest na przeszłość i dotyczy pozyskania surowca, wykonania danego przedmiotu, jego funkcjonowania wśród różnych prądziejowych społeczności, zmianę znaczeń oraz wyłączenie z kontekstu kulturowego; oraz badanie historii „długiego życia” (*long life histories study*)²³, uwzględniającego prądziejowe życie rzeczy, lecz nieograniczone do niego. Zakłada się w tym ujęciu, że równie ważnym etapem życia przedmiotu jest współczesny kontekst istnienia artefaktów. Problemem jest to, jak dany przedmiot funkcjonuje i jaką pełni rolę dla współczesnych (nie tylko archeologów).

Holtorf zauważa też korzyści, jakie wnoszą do refleksji nad współczesnym życiem artefaktów badania etnologiczne, które opierają się na bezpośredniej obserwacji i wywiadzie. Pozwalają one rozpoznać współczesny kontekst życia przedmiotów. Badania historii krótkiego życia niechybnie prowadzą się, mimo wszystko, do naszych współczesnych sądów na temat dawnych przedmiotów. Metodę tę przyjąłem także w badaniu historii życia dwóch naszyjników brązowych, o których więcej będzie nieco dalej. Wywiad etnograficzny przeprowadzony ze znalazcą naszyjników pozwolił na rekonstrukcję niespełna półtora roku z życia naszyjników²⁴ – z perspektywy ich liczącej ponad 2500 lat historii, to zaledwie „chwila”. Jestem jednak w stanie powiedzieć o niej dużo więcej niż o całej ich historii. Pokazuje to wagę poznawczą perspektywy etnologicznej w badaniach z zakresu życia (biografii) rzeczy.

Po tej prezentacji założeń i problemów badawczych związanych z biograficznym podejściem do rzeczy, przejdę do omówienia konkretnego przypadku i przedstawię trzy (odmienne i jednocześnie ze sobą powiązane) biografie

21 Tamże.

22 Por. E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne...*, s. 116.

23 Polskie tłumaczenie pojęcia *long life history study* może się kojarzyć z koncepcją „czasu długiego trwania” Fernanda Braudela, ujmującą przemiany struktur społecznych. Przykładem długiego trwania może być proces neolityzacji. Zatem „długie trwanie” Braudela i „długie życie” Holtorfa niewiele mają ze sobą wspólnego i należy je terminy wyraźnie rozdzielić.

24 W tym miejscu jestem winien podziękowania Mariuszowi Kami oraz Piotrowi Malińskiemu za pomoc w wykonaniu wywiadu etnologicznego ze znalazcą naszyjników oraz za zgodę na wykorzystanie tych informacji w artykule.

dwóch naszyjników brązowych. Rzeczy te zwróciły moją uwagę 26 października 2006 roku o godzinie 9:30²⁵.

Biografie naszyjników brązowych z perspektywy historii długiego życia

Naszyjniki a autor tekstu

Naszyjniki 2007 roku po zajęciach z etnografii Polski, które odbyły się 26 października 2007 roku na Wydziale Historycznym UAM, około w sali nr 417 Collegium Historium, ze mną Mariusza Kami koleżanką, godziny 9:30 podeszła do mnie i stającą ze mną Mariusza Kami koleżanką, pokazując nam naszyjnik (fot. 1, 1) z pytaniem „co to jest?”. W tym momencie cała wiedza zgromadzona dotąd przez nas w trakcie studiów archeologicznych, dotycząca nadawania określonego znaczenia rzeczom tego typu, znalazł się tak rzadkim, została zogniskowana na tym przedmiocie. Szybko owo „to” stało się naszyjnikiem brązowym. Nie było w tym działaniu wiele z „naukowości”. Był to akt nagły, spontaniczny (nieprzemysłowy?). Wystarczył rzut oka. W ten sposób dzwinnie wyglądający przedmiot o zielonym zabarwieniu stał się ważnym i istotnym artefaktem²⁶.

Ogarnęła nas euforia odkrywcza, a w głowach zaczęły mnożyć się pytania: gdzie, kiedy i przez kogo naszyjnik został znaleziony. Jak się później okazało, była to jedynie część zbioru, gdyż istniał drugi naszyjnik (fot. 1, 2), który otrzymaliśmy dzień później 27 października 2006 roku około godziny 10:55. Tego samego dnia około godziny 13:25 udaliśmy się z naszyjnikami na IV piętro Wydziału Historycznego UAM, do pokoju nr 407, by sprawę przedstawić profesorowi Włodzimierzowi Rączkowskiemu i podjąć ewentualnie następne działania. Po rozmowie, która dotyczyła tego, co należy zrobić z artefaktami, zabrałem naszyjniki do mieszkania (Poznań, Górna Wilda), gdzie przebywały do wtorku 2 listopada 2006 roku. W tym czasie wykonałem wraz z jedną z koleżanek dokumentację fotograficzną za pomocą aparatu cyfrowego (fot. 1).

Kolejnym krokiem, który podjęliśmy, był wyjazd do miejscowości Łąkie, w której mieszka znalazca naszyjników. Miał trochę czasu, by z nami porozmawiać. Rozmowa dotyczyła zarówno ustalenia dokładnego przebiegu zdarzeń, jak i wyjaśnienia, czym te przedmioty są. W trakcie rozmowy Piotr Maliński wykonał dodatkową dokumentację fotograficzną. Około godziny 15:17 znalazca wyraził niepoprosi o zwrot rzeczy, pomimo naszych usilnych prób uzyskania zgody na

25 Komiczna jest, moim zdaniem, możliwość największa szczegółowości biografii, również biografii rzeczy. Powołuję się tu także ustalenia Holtorfa, który właśnie w tak szczegółowy sposób przedstawia biografie pewnego fragmentu naczyń ceramicznych, o czym pisałem wyżej.

26 Por. Holtorf, *Norcs...*, s. 57.

przekazanie znalezisk do muzeum. Naszyjniki wróciły zatem do swego znalazcy, a my wróciliśmy tego samego dnia do Poznania.

Korzystając z rady profesora Rączkowskiego, 12 listopada 2006 roku udaliśmy się (około godziny 14:12) do Urzędu Wielkopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, którego siedziba mieści się przy ul. Gołębiej w Poznaniu. Tam przekazaliśmy inspektor do spraw archeologii, pani Mirosławie Dermode zebrane informacje i prawdopodobną lokalizację odkrycia skarbu. Uzyskaliśmy zapewnienie, że będziemy informowani o dalszych losach „naszego skarbu”. Na konsultację merytoryczną w kwestii naszyneków udaliśmy się do pracownika naszego Instytutu doktora Macieja Kaczmarek, który przekonał nas, że powinniśmy kontynuować sprawę, i że naszyjniki mogą stanowić część większego skarbu. Poradził nam też dokonanie szerszego wywiadu etnograficznego w miejscowości ich znalezienia. 7 grudnia 2006 roku udaliśmy się ponownie do znalazcy. Na miejscu otrzymaliśmy smutną wiadomość – naszyjniki zaginęły. Opisane wyżej wydarzenie składają się zarówno na biografię naszyneków, jak i tworzą historię życia wielu ludzi, którzy w jakiś sposób zostali z nimi związani. Zarówno zatem ja, jak i moi koledzy (Mariusz Kania, Piotr Maliński), profesor Rączkowski, doktor Kaczmarek, inspektor ds. archeologii, odkrywca naszyneków oraz jego kuzynka – wszyscy staliśmy się częścią życia naszyneków. Można powiedzieć za Holtorfem, że nie tylko naszyjniki przydarzyły się nam, ale i my w pewien sposób przytrafiłiśmy się naszyjnikom, odgrywając rolę w jednym z epizodów ich biografii.

Naszyjniki a znalazca

Zmiany kontekstów społecznych rzeczy często powodują transformację ich znaczenia. Tak właśnie stało się w przypadku naszyneków. Nie miały one jednego znaczenia; dla różnych osób były czymś innym i co innego znaczyły. Również dla jednej i tej samej osoby – znalazcy naszyneków – ich znaczenie ulegało dynamicznej transformacji.

Najprawdopodobniej jesienią 2006 roku przy okazji wybierania torfu naszyjniki zostały wydobyte przez koparkę. Odkryto je przypadkowo, podczas przerzucania torfu z przyczepy na teren prywatny. Ogrom pilnych prac sprawił, że po ich odkryciu znalazca nie zainteresował się nimi bliżej. Według relacji ustnej, którą uzyskałem od odkrywcy, „naszyjniki były rzucane z kąta w kąt”. Na tym etapie naszyjniki były „dziwnymi kawałkami zelastwa”. Z czasem jednak zaczęło się to zmieniać. Po tygodniu stały się przedmiotami wartymi uwagi. Wtedy znalazca postanowił sprawdzić, z jakiego metalu zostały wykonane. Wówczas naszyjnik nr 1 został zgęty (ślad jego elipsowały kształt), a drugi z kolei uderzony siekiera

w jeden z końców. Ślady po tych czynnościach były bardzo wyraźnie widoczne, podobnie jak ubytki na powierzchni naszyneków będące rezultatem nie w pełni udanego odłania przedmiotów już w prądziejach²⁷.

Odkrywca zabrał naszyjniki do Wolsztyna, by dowiedzieć się o nich czegoś więcej. Odwiedził jednego z miejscowych złotników, który stwierdził, iż są to przedmioty wykonane z miedzi, a nie ze złota, jak myślał znalazca (faktycznie są wykonane z brązu, stopu miedzi i cyny). Dla złotnika naszyjniki nie miały większej wartości materialnej, w istocie były „kołatkami, które można zawiesić na drzwiach, by przynosiły szczęście” (cytuje słowa znalazcy naszyneków, który tak opisał spotkanie ze złotnikiem). Za udzielone informacje uzyskał wynagrodzenie w wysokości 5 złotych.

Po tym wydarzeniu znalazca wrócił z naszynikami do domu. 15 lutego 2007 roku wybrał się wraz z rodziną na urodziny babci do Wolsztyna. Zabrał ze sobą również naszyjniki. Przedmioty zostały wtedy przekazane jego wujowi. Działo się to późnym popołudniem. Zadaniem wuja było dowiedzieć się, czym w istocie są owe przedmioty. Wuj, mieszkaniec Poznania, w miejscu, w którym na co dzień pracuje, uzyskał informację, która w pewien sposób rozwiązywała problem. Jego kolega miał znajomego, który wiedział, czym są owe przedmioty. Przekazał odblitek kserograficzną książkę Piotra Kaczanowskiego i Janusza Krzysztofa Kozłowskiego²⁸, w której znajduje się ilustracja prezentująca przedmioty brązowe będące częścią skarbu. Tak też udało się ustalić, że owe „pręty” są ozdobami z epoki brązu i należy je wiązać z „kulturą łuzycką”²⁹. Informacje te niewiele mówią osobom niezwiązanym z archeologią, zostały zatem sprawdzone do stwierdzenia, że „zelastwa są naprawdę stare”. Warto zaznaczyć, że nikt nie miał zamiaru oddawać ozdób „kultury łuzyckiej” do muzeum. Planowana była nawet ekspedycja, podczas której przypuszczalnie miejsce znalezienia brązów zostałyby przeszukane przy pomocy wykrywaczy metali. Z uzyskanych informacji wynika jednak, że do tego nigdy nie doszło.

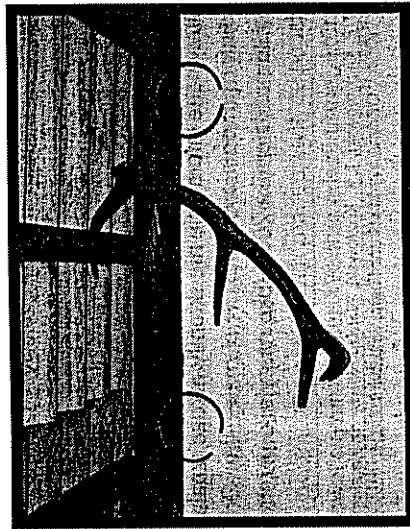
Otrzymane informacje nie skłoniły nikogo (znalazcy, jego wuja czy kuzynki) do poinformowania archeologów o znalezisku. Od około listopada 2006 roku aż do 26 października 2007 roku naszyjniki przetrzymywane były w szafie w jed-

27 P. Kaczanowski, J. K. Kozłowski, *Najdawniejsze dzieje ziemi polskich (do VII w.)*, Oficyna Wydawnicza Fogra, Kraków 1998.

28 Ilustracja z książki Kaczanowskiego i Kozłowskiego (tamże, s. 152) przedstawia przedmioty brązowe łączone z „kulturą przedłużycką” (epoka brązu). Faktycznie na podstawie cech morfologicznych i stylistycznych naszyjniki należy datować na wczesną epokę żelaza (HaD) i wiązać z „kulturą łuzycką”.

nym z poznanskich mieszkań. W tym czasie, najprawdopodobniej w lutym 2007 roku, wuj odkrywcy naszyjników udał się z synem do jednego z poznanskich antykwariatów, by sprzedać artefakty. Jednak nie udało się tego dokonać (dokładnego opisu tego etapu z życia naszyjników nie udało mi się ustalić). Tego samego dnia posiadacze naszyjników wrócili z nimi do mieszkania. Od tego momentu leżały bezpiecznie w szafie. W pewnym sensie przetłomową w historii życia naszyjników była data 26 października 2007 roku, kiedy został mi zaprezentowany naszyjnik nr 1.

2 listopada 2007 roku naszyjniki wróciły do ich znalazcy w miejscowości Łąkie. Po rozmowie i dokonaniu wywiadu etnograficznego naszyjniki na prośbę znalazcy zostały mu zwrócone. Po wyjaśnieniu wagi i znaczenia naukowego tego znaleziska, naszyjniki brązowe zmieniły dla niego swoją wartość. Wcześniej były jedynie „dziwnymi przedmiotami” o bliżej nieokreślonej/niewielkiej wartości ekonomicznej, teraz stały się powodem dumy i prestiżu. Niczym „trofeum myśliwskie” zostały umieszczone na honorowym miejscu (fot. 2). Prezentowano je rodzinie i znajomym. W tym czasie dokonywał się dynamiczny proces, w którym zwykłe rzeczy stały się przedmiotami wyjątkowymi. Naszyjniki przeistaczały się ze „śmieci i zelastwa” w „skarby”. Jak stwierdził znalazca: „chciałbym się nimi nacieszyć i pochwalić rodzinie i znajomym. Później może je oddam do muzeum”. W rozmowie telefonicznej powiedział: „To ja znalazłem te przedmioty, to mój skarby!” Przez pewien czas znalazca rzeczywiście chwalił się naszyjnikami. Później zostały zagubione.



Fot. nr 2. Naszyjniki brązowe wraz z parą jelenia umieszczone w honorowym miejscu jako „trofeum myśliwskie” w miejscu pracy ich znalazcy (fot. P. Młiniński, 2 listopada 2007).

Naszyjniki – kontekst odkrycia

Jak wspominałem, jako studenci dowiedzieliśmy się o istnieniu artefaktów przyrodników. Historia zaczęła się, kiedy po zakończeniu zajęć na uczelni podszedł do nas koleżanka i pokazała nam naszyjnik. Następnego dnia przyniosła kolejny, co zainicjowało nasze działania. Zaczęliśmy dociekać, kto, kiedy i podczas jakich czynności natrafił na te przedmioty, w jakich okolicznościach dostały się w jej ręce. Odpowiedzi na te pytania częściowo udało nam się uzyskać. Rezultatem tych dociekań było napisanie wstępnego sprawozdania o odkryciu skarbu przekazane inspektor ds. archeologii, pani Mirosławie Dermodze. Przedstawiam je poniżej, gdyż jest interesującym przykładem ukazującym niepewność niektórych archeologicznych ustaleń i stanowi również epizod z historii życia naszyjników. Prezentuje ono wersję odmienną od podanej wyżej, co wynika z tego, że znalazca, obawiając się nas (archeologów), podał nieprawdziwe informacje o okolicznościach odkrycia. Chodziło mu o to, by nasze zainteresowanie tymi przedmiotami przenieść na inny teren (północna Wielkopolska) i na inne osoby (przedstawicielei jednej z firm, które prowadziła tam wydobycie torfu)²⁹ (*Historia odkrycia dwóch naszyjników brązowych i topora żelaznego*³⁰). Znalazcą naszyjników jest Pan Michał zamieszkały we wsi Łąkie, gm. Rakoniewice, pow. grodziski, woj. wielkopolskie (numer kontaktowy: „X”). Pan Michał jest producentem pieczarek. Do ich produkcji niezbędny jest odpowiedniej ja-

29 Na prośbę znalazcy jego dane osobowe zostały zmienione. Bardzo przepraszam panią inspektor za to nieswiadome wprowadzenie jej w błąd.

30 Nasza wizyta u znalazcy dotyczyła miała początkowo jedynie historii odkrycia dwóch naszyjników, o których wiedzieliśmy. Okazało się, iż na wieść o przyjeździe archeologów, jeden z kolegów postanowił odkryć przedmiot do okazania nam. Mielśmy powiedzieć, jak stary może być. Był to topór żelazny, najprawdopodobniej pochodzący ze średniowiecza. Topór również został znaleziony przypadkowo w torfie w okolicach miejscowości Lgin. Jego znalazca nie wiedział początkowo, z czym ma do czynienia. Narzędzie żelazne po tak długim czasie przebywania w środowisku mokrym zaczęło rdzewieć i w chwili odkrycia w żadnym wypadku nie przypominało topora. Znalazca zabrał jednak go ze sobą. W domu pozbł się rdzy. Następnie naostrzył i osadził na stylisku. Od tego czasu topór, po paru wiekach przebywania w torfie, ponownie służy jako narzędzie do rąbania drewna. Znalazca miał być tak zadowolony z nowego nabytku, że stwierdził jakoby była to „najlepsza siekiera, jaką w całym swoim życiu miałem” (cytat z pamięci). To kolejny przykład pokazujący, że artefakty z przeszłości nie muszą konieczniew znajdować się za szklaną szybą muzealną. Artefakty w wieloraki sposób funkcjonują we współczesnym społeczeństwie – naszyjniki, o których mowa nie są w tej mierze zjawiskiem wyjątkowym i odosobnionym. Historia ta ukazuje również, jak wiele jest jeszcze pól badawczych, którymi archeolodzy dołychczas się nie interesowali. Informację na temat topora i jego dokumentację także przekazałem inspektor ds. an. i paleologii.

kości torf, kupowany przez niego od ponad roku w jednej i tej samej firmie „Odkryty Tarfel” (Jastrówie, ul. Cmentarna 9/3, 64-915, tel. 0672663290). Pan Michał kupuje jeden i ten sam rodzaj torfu, typ B. Adres firmy i numer kontaktowy posiadamy, ponieważ przechowuje on worki po torfie. W jednym z takich worków przez przypadek odnaleziono zostały, jak powiedział odkrywca, „dziwne przedmioty” (naszyjniki).

Pan Michał zezwolił również na udostępnienie swoich danych konserwator zabytków. Odbiliśmy podróż do znalazcy z zamiarem przekonania go do przekazania znalezisk do Muzeum w Poznaniu. Niestety, nie był skłonny tego uczynić. Stwierdził jedynie, że być może w przyszłości przekaze brazy do Muzeum. Po informowaliśmy znalazcę o konsekwencjach prawnych grozących mu w przypadku próby sprzedania artefaktów. Udało się nam także wykonać wstępną dokumentację fotograficzną (którą przekazujemy) oraz przeprowadzić wywiad w celu uzyskania niezbędnych informacji dotyczących okoliczności zdarzenia. Przybliżona data odkrycia przedmiotów przez Pana Michała to jesień 2006. Dokładnej daty nie był w stanie podać. Nie znamy okoliczności wydobycia i następnie wstępnej obróbki torfu przez firmę, która się tym zajmuje. Może to trudne do bliźszego ustalenia. Również samo złoże pierwotne skarbu nie jest nam znane. Między jesienią 2006 a 25 października 2007 mija niespełna rok. Przez ten czas naszyjniki znajdowały się w mieszkaniu ojca Justyny Pawłowskiej, który postanowił dowiedzieć się, czym tak naprawdę są owe „dziwne przedmioty”. Ojciec Justyny w swoim zakładzie pracy (Zakład Maszyn Rolniczych w Poznaniu) uzyskał od jednego z przyjaciół informację i wydruk z internetu, iż mogą to być ozdoby „kultury łuzyckiej”. Niestety nie zdawał sobie sprawy z wagi odkrycia i tak też przez ponad rok brazy leżały w szafie.

Naszyjniki są w bardzo dobrym stanie zachowania. Jeden z nich posiada ślady rąbania. Pan Michał, nie wiedząc co to może być, uderzył w naszyjnik siekierą. Drugi podobnie jest lekko zniekształcony i to jest również ślad po działalności odkrywcy. Na podstawie znanych analogii naszyjniki można datować na HbD. Na wieść, iż przyjeżdżają z wizytą archeolodzy, kolega Pana Michała (jego danych nie posiadamy) przekazał do oglądu topór, który podczas prac leśnych został wydobyty w pobliżu miejscowości Lgiń. Według informacji, które udało się nam uzyskać, topór pochodzi również z środowiska wodnego (torf). Po dokonaniu czynności naprawczych topór trafił do wtórnego, tym razem współczesnego użytku – jest narzędziem do rąbania drewna. Zdjęcia tego topora również przekazujemy. Chronologia tego artefaktu jest trudna do określenia. Może pochodzić z XI w., ale może być również dobrze dobrane dużo późniejszy.

Uzyskane informacje przekazujemy w niniejszym sprawozdaniu. Liczymy na rozwiązanie tej sprawy. Mamy nadzieję, że ostatecznie przedmioty te zostaną przekazane do Muzeum, zostaną skatalogowane i trafią do obiegu naukowego.

Zakończenie

Artefakty pełniły zarówno funkcje w przeszłości, jak i współcześnie. Jednak archeolodzy zazwyczaj skupiają się na przeszłości i nad nią pragną prowadzić studia. Przeszłość jest dla archeologów przestrzenią *sacrum*. Trzeba o nią dbać, badać ją, poznawać i przede wszystkim chronić. Teraźniejszość jest w takim ujęciu deprecjonowana. Zamiarem tego tekstu było jednak wskazanie, że biograficzne podejście do rzeczy, które zwraca uwagę na znaczenie i funkcjonowanie przedmiotów z przeszłości we współczesnym kontekście kulturowym, stanowi niezwykle interesujące pole badawcze. W podejściu tym rzeczy są członkami życia społecznego i aktywnymi aktorami społecznymi. Oczywiście nie posiadają intencji, zatem ich życie i sprawczość pojawia się w kontekście działań ludzi i w takim aspekcie można je badać.

Przedstawione biografie naszyjników zostały ukazane w perspektywie „długiego życia” rzeczy. Artefakt (naszyjnik brązowy) stanowi dla archeologów przedmiot zainteresowania nie tylko dlatego, że jest częścią minionej rzeczywistości kulturowej. Po odkryciu przez archeologa ponownie trafia w kontekst kulturowy, gdzie zaczyna żyć i odgrywać rolę na przykład eksponatu muzealnego lub elementu prywatnej kolekcji. Ten etap jego życia także powinien interesować archeologów. Jest on ważny także dlatego, że można go badać naszymi (współczesnymi) kategoriami pojęciowymi. Nasuwa się w związku z tym pytanie, co w istocie ma badać archeolog? Skoro nie skupia się tylko na przeszłości, to może warto i w Polsce wyznaczyć nowe kierunki badań archeologicznych? Może czas, by archeologia przestała „u nas” dotyczyć tylko arche, a stała się także archeologią współczesności? Takie nurty jak: archeologia zoo, archeologia wizualności, archeologia publiczna, archeologia współczesności są bardzo prężnie rozwijającymi się kierunkami badań prowadzonych przez archeologów. Tekst ten w pewien sposób wpisuje się w te zainteresowania współczesności.

Zaprezentowane tu sposoby widzenia roli i wartości naszyjników miały ukazać wieloznaczność, niepewność i równoprawność różnych ich historii. Przedmioty, które dla archeologów są naszyjnikami o określonej chronologii i cechach stylistycznych, dla znalazcy były początkowo kawałkiem drutu, a potem dopiero skarbem, dla złotnika zaś kobałkami, które można powiesić na drzwiach. Interpretacji dwóch kawałków „zielonego pręta” jest zatem wiele i tylko z pewnego punktu widzenia ta archeologiczna, traktująca naszyjnik-jako-arte fakt, jest właściwa.